



SYRENA



Tygodnik Wolnych Polaków — Hebdomadaire des Polonais Libres

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
20, rue Legendre 20 — PARIS (17)
Metro Villiers Tel.: WAGram 00-45

ROK IV. — Nr. 133
19 SIERPIEŃ — 19 AOUT 1950

PRIX
CENA 15 fr.

ZJEDNOCZONA ARMIA EUROPEJSKA

Opinia publiczna wolnego świata coraz mniej okazuje zainteresowania i coraz słabiej reaguje na wszelkie konferencje i obrady międzynarodowe. Zbyt są one liczne i skomplikowane i zbyt nikłe przynoszą wyniki. Wciąż to samo: z wielkich chmur mały deszcz, a często nawet żadnego deszczyku. Ta niewspółmierność między zapowiedziami i osiągnięciami, między słowem a czynem, między tym co zrobiono, a tym co konieczne, między powolnością postępu i szybkością dramatycznych wydarzeń podkopały wiarę w praktyczną wartość tych konferencji i obrad. Dlatego też i tegoroczne obrady w Strassburgu Zgromadzenia Doradczego Europy (niestety, narażenie tylko Zachodniej) nie znalazły w szerokiej opinii żywszego echa. Pozostały w zasięgu zainteresowań zawodowych polityków.

Sytuacja zmieniła się radykalnie z chwilą, gdy Churchill przemawiając w dniu 11 sierpnia na Zgromadzeniu Doradczym zgłosił wniosek o utworzenie zjednoczonej armii europejskiej podporządkowanej wspólnemu, Europejskiemu Ministerstwu Obrony. Wystąpienie to zelektryzowało dzięki swej śmiałości nie tylko Zgromadzenie Europejskie, ale opinię całego wolnego świata. Wniosek został przyjęty tegoż dnia 89 głosami przeciw 5 i przy 27 wstrzymujących się. Ponieważ uzyskał wymaganą większość 2/3 został przekazany Komitetowi Ministrów Rady Europy. Ten Komitet zdecyduje, czy przekazać go parlamentom 15 narodów reprezentowanych w Zgromadzeniu Doradczym Europy (niestety, tylko Zachodniej).

Z powyższego widać, że droga do utworzenia wspólnej armii europejskiej jeszcze daleka i przy najlepszej dobrej woli wszystkich upłynie sporo czasu nim armia taka zacznie stawać się rzeczywistością. Jak należy z naszego, polskiego punktu widzenia oceniać projekt

Zgon Prezesa Rady Ministrów R. P. TADEUSZA TOMASZEWSKIEGO

W Londynie zmarł w dniu 10 b. m. premier Rządu Rzplitej, Tadeusz Tomaszewski. Zgon nastąpił nagle podczas posiedzenia Rady Narodowej, na którym Zmarły zamierzał wygłosić przemówienie ku czci ś. p. Kazimierza Pużaka, którego tragiczną śmierć wywarła na Nim głębokie wrażenie.

Przemówienie to, po nagłym zgonie Tadeusza Tomaszewskiego, odczytano z Jego notatek.

Zgodnie z obyczajem, przyjętym w Polsce, Pan Prezydent Rzeczypospolitej polecił tymczasowe pełnienie obowiązków Prezesa Rady Ministrów kierownikowi ministerstwa spraw wewnętrznych, gen. Odzierżyńskiemu.

ś. p. Tadeusz Tomaszewski urodził się na Mazowszu w 1882 roku. Po ukończeniu szkoły średniej w Łodzi, zapisał się na wydział prawny uniwersytetu warszawskiego, lecz przerwał tam studia w chwili ogłoszenia bojkotu szkół rosyjskich przez młodzież patriotyczną. Ukończył je później w Paryżu.

Od roku 1901 był członkiem Polskiej Partii Socjalistycznej. Za działalność niepodległościową został trzykrotnie aresztowany przez policję rosyjską.

W Polsce niepodległej Zmarły był przez długi lata Radnym Miejskim Warszawy, będąc również członkiem Naczelnej Rady Adwokackiej, wreszcie członkiem Trybunału Stanu z ramienia PPS.

Na Emigracji, Tadeusz Tomaszewski od grudnia 1939 zajmował stanowisko prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa, a w kwietniu 1949 mianowany został Prezesem Rady Ministrów.

Blaski i cienie projektu Churchilla

Churchilla? Oczywiście osoba wnioskodawcy budzi jak największe zastrzeżenia: Churchill był premierem rządu, który zdradził sojusznika polskiego, był współtwórcą układów w Teheranie i Jałcie, które zaprzedały Polskę i 140 milionów ludzi Europy Wschodniej i Środkowej w niewolę sowiecką i tym samym ponosi dużą część odpowiedzialności za obecne postępy rosyjskiego imperializmu.

Sam jednak wniosek jego zawiera zdrowy rdzeń. Armia europejska z góry przekreśli możliwość konfliktów zbrojnych między państwami naszego kontynentu, scementuje solidarność, stworzy trwałe ramy i podstawy do zgodnego współdziałania. A przede wszystkim przez zespolenie sił stworzy puklerz zdolny obronić Zachodnią Europę przed naporem imperializmu sowieckiego. Projekt

ma jednak i słabe punkty. Pierwszy — jego urzeczywistnienie wymagałoby dłuższego czasu. Pytanie czy tego czasu starczy, czy Moskwa nie zaatakuje przed tym. Drugi punkt — idea armii europejskiej, skupiając na sobie uwagę i wysiłek, odwrócić je może od planów rozbudowy sił zbrojnych narodowych podjętych przez państwa Wspólnoty Atlantyckiej. Istnieje niebezpieczeństwo rozstrzelania wysiłku. Punkt trzeci — armia europejska, to udział w niej także Niemców. Wolno nawet przypuszczać, że głównym celem wniosku Churchilla było właśnie wykorzystanie sił i możliwości niemieckich do obrony Europy, wprowadzenie niejako Niemiec tylnym wejściem. Niebezpieczne to być może na dalszą metę, ale w każdym razie lepsze niż uzbrojenie państwa niemieckiego, odtworzenie niemieckiej armii narodowej. Mając te wszystkie zastrzeżenia na oku projekt Churchilla uznać mimo wszystko należy za fakt pozytywny. Mobilizuje on bowiem nowe energie w służbie obrony Europy przed zalewem sowieckiego barbarzyństwa.

Indie znowu pośredniczą...

Zgłaszają wniosek na Radzie Bezpieczeństwa

Sabotaż Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych przez Sowietów trwa. Delegat Moskwy, Malik, wykorzystując i nadużywając uprawnień przysługujących mu jako przewodniczącemu Rady Bezpieczeństwa w miesiącu sierpniu paraliżuje skutecznie działalność tego najwyższego organu O.N.Z. Podczas gdy wojna na Korei staje się coraz bardziej krwawą i nad światem zawieszona jest niebezpieczeństwo przerodzenia się jej w konflikt obejmujący całą kulę ziemską, naczelną organizacją powołaną do zapobiegania wojnom jest bezsilna, trwa w bierności. Widowisko doprawdy wstrząsające i głęboko tragiczne. Sabotaż sowiecki jest jeszcze jednym dowodem na rzecz konieczności zmiany dotychczasowej konstrukcji Organizacji Narodów Zjednoczonych i Rady Bezpieczeństwa. Jeśli organizacje te mają odgrywać rzeczywistą rolę, wywierać wpływ na bieg wydarzeń międzynarodowych, konieczne jest jak najszybsze przelanie na nie części suwerenności, którą posiadają członkowie - państwa, i zniesienie prawa weta przysługującego mocarstwom. Innego wyjścia nie ma.

Dlatego też nie budzi żadnych nadziei na znalezienie wyjścia i godziwego rozwiązania wniosek zgłoszony ostatnio na Radzie Bezpieczeństwa przez przedstawiciela Indii, proponujący wyłonienie przez nią komisji w skład której weszliby wszyscy niestali przedstawiciele Rady. Komisja ta przestudiowałaby wszystkie wnioski zmierzające do pokojowego i słusznego załatwienia konfliktu koreańskiego z uwzględnieniem rozwiązania regulującego przyszłość samej Korei. W praktyce bowiem taka komisja to nowy łańcuch jałowych obrad i targów, postawienie na jednej płaszczyźnie napastnika i napadniętego. Czyli odejście w praktyce od uchwał Rady Bezpieczeństwa potępiających komunistów koreańskich i nakazujących przeciw nim wspólne zbrojne sankcje, zbliżenie się do stanowiska sowieckiego, pójdzie na rękę Moskwie. I w tym też sen-

się, że zyskuje ona na czasie i udaremnienia rozszerzenia akcji zbrojnej przeciw koreańskiemu komunistom. Mimo to, demokracje zachodnie, by zadokumentować swą chęć pokoju i porozumienia, odniosły się życzliwie do propozycji indyjskiej. Wobec jednak całkowitej rozbieżności, jaka istnieje między stanowiskiem Waszyngtonu i Moskwy w sprawie koreańskiej nie ma prawie żadnych widoków na to, aby pośrednictwo indyjskie przyniosło dodatnie wyniki i zakończyło konflikt. Raczej przypuszczać należy, że skończy się ono niepowodzeniem, ujawni bezsilność Organizacji Narodów Zjednoczonych w ich obecnej postaci. Wydarzenia potoczą się dotychczasowym torem. Rozstrzygać będzie oręż stron walczących, ich zwycięstwo lub klęska.

Działania obronne — lekcje koreańskie

Działania obronne obejmują trzy formy walki: obronę w miejscu, obronę ruchową i opóźnianie. Wszystkie trzy są przejściowymi, mającymi zapewnić czas i utrzymać pewien teren dla wyjścia działań zaczepnych, które jedynie mogą dać rozstrzygnięcie. Działania obronne nigdy nie mogą być celem samym w sobie, są formą walki wymuszonej przez przeciwnika i wynikającą z tej rzeczywistości, że w wojnie, w której dwie strony zdecydowały się bić, stosunek sił nigdy nie jest taki, by nacierający miał zawsze i w każdym miejscu decydującą przewagę.

Najsilniejszą formą działań obronnych jest obrona w miejscu i naskutek tego wymagająca poważnych sił. Broniony teren jest nasycony w głąb źródłami ognia, powiązany między sobą, prace ziemne rozbudowane, zniszczenia, pola minowe i zapory przygotowane. Za obroną tą muszą stać silne odwody dla odrzucenia przeciwnika, któryby się wdarł w pozycje.

W obronie ruchowej pewne tylko rejonczy punkty zamyka się obroną w miejscu, natomiast luki między nimi dozoruje się, przeciwnika, który w te luki wchodzi osłabia się działaniami opóźniającymi i odwodami niszczy. Tę formę stosuje się wtedy, gdy nie ma sił na obronę w miejscu.

Wreszcie działania opóźniające zamykają tylko kierunki, opóźniają szybkość marszu

Kości zostały rzucone

W Korei rozpoczyna się decydująca bitwa

Okres wielkiego napięcia, towarzyszącego oczekiwaniu na rozpoczęcie ofensywy komunistów koreańskich skończył się. Północni Koreańczycy po zmasowaniu 7 dywizji nad rzeką Naktong na wąskim odcinku naprzeciw miasta Taegu, przystąpili do generalnego natarcia. Poprzedziło je utworzenie 15 sierpnia dwóch nowych przyczółków mostowych na amerykańskim brzegu rzeki Naktong. Uprzedzając natarcie komunistów, Amerykanie dokonali przy pomocy 96 nadfortec latających bombardowania koncentracji 4 dywizji północno-koreańskich gotujących się do uderzenia. Zrzucano na niewielki obszar 3800 bomb o ogólnej wadze 1000 ton. Było to największe bombardowanie lotnicze od przełamania frontu niemieckiego w Normandii. Bombardowanie to nie przeszkodziło ofensywie, ale niewątpliwie wprowadzi zamieszanie i osłabi jej impet.

Obecna bitwa rozstrzygnie o tym, czy Amerykanie zdołają utrzymać przyczółek koreański wokół portu Fusan. Wydaje się pewne, że będą musieli się cofnąć z nad rzeki Naktong. Być może jednak potrafią stworzyć krótszą linię obronną biegnącą półkolem na północ od Fusanu. Zależać będzie to w pierwszym rzędzie od tego, jak wielkie siły trzymają w rezerwie (wydaje się że około 2 dywizji) i czy nie zapóźno rozpoczną odwrót z nad rzeki Naktong. Gdyby dali się zbyt długo uwikłać w walce nad Naktong, odwrót ich łatwo mógłby zmienić się w bezładną ucieczkę. Dotychczas żadna z dwóch stron nie powiedziała swego ostatniego słowa.

Oświadczenie Rządu Polskiego

Wobec zapytań w sprawie stosunku obywateli polskich do służby wojskowej w alianckich siłach zbrojnych, Polska Agencja Telegraficzna otrzymała następujące oświadczenie Rządu R. P.:

- 1) Bez zgody legalnych władz polskich żaden obywatel polski nie może pełnić służby w jakiegokolwiek obcej armii. (Art. 11, pkt. 2 Ustawy z dnia 20. I. 1920 r. "O obywatelstwie Państwa Polskiego", Dz. U. R. P. Nr. 8, poz. 44).
- 2) Jedynie legalny Rząd R. P. może powołać obywateli polskich do nowych wysiłków i ofiar. Nie nastąpi to wcześniej zanim władze Rzeczypospolitej nie nabiorą pewności, że wyśiłki te nie pójdą na marne, a istotnie służą będą przywróceniu Ojczyźnie niepodległości, wolności i całości.
- 3) Rząd R. P. stoi na stanowisku, że w obecnej sytuacji nie leży w interesie Państwa Polskiego, by którykolwiek z obywateli polskich, świadom swoich obowiązków służenia niepodległości, zgłaszał się ochotniczo do służby w wojskach obcych.
- 3) Oczywiście nie dotyczy to pracy w przemyśle wojennym oraz udziału w t. zw. Civil Defence, którą w jak najszerszym zakresie należy popierać.

przeciwnika. Oddziały, które to działanie wykonują, nie mogą dać się uwikłać w walkę obronną w miejscu, bo zostaną tak związane, że nie będą mogły się oderwać w sposób zorganizowany, albo, i to z zasady, będą oskrzydłone i w konsekwencji narażone na zniszczenie.

Wojna w Korei od początku do chwili obecnej jest jedną wielką operacją opóźniającą i chyba nie było wątpliwości dla fachowego obserwatora, że tylko tę formę mogła przyjąć wobec zdecydowanej przewagi sił czerwonych. Nie ulega również najmniejszej wątpliwości, że oddziały amerykańskie nie były do tych działań zupełnie przygotowane, za co zresztą drogą zapłaciły, tak stratami, jak i terenem. Sztaby nie wyszły z żadnym planem, któryby się odzwierciedlił w działaniach, żołnierz na każdej niemal pozycji bronił się do ostatniej chwili, w wyniku czego pozostawała mu poprostu bezładna ucieczka, zamiast zorganizowanego odejścia.

Ten stan rzeczy nie powinien nikogo dziwić. Armia amerykańska żyje doktryną i doświadczeniami ostatniej wojny. Dowódcy i sztaby szkolili się na polu bitwy, bo szybka, na wzór produkcji taśmowej, organizacja dywizji amerykańskich w okresie po Pearl Harbour, nie mogła dać warunków do wyszkolenia żołnierza i dowódcy we wszystkich formach (dokończenie na str. 3-ciej)

FP 2153

Wiadomości z kraju

Kmuniści chcieli spalić

Jasną Górę

Podawaliśmy w ostatnim numerze wiadomość o aresztowaniu przeora klasztoru Jasnogórskiego w Częstochowie o Raczyńskiego. Dopiero obecnie wyszło na jaw, czym zostało ono spowodowane.

W czerwcu b. r. w Cudownej Kaplicy Jasnogórskiej wybuchł pożar, wynikiem z przyczyn na pozór niewytłumaczalnych. Zapach benzyny wzbudził jednak w gaszących pożar zakonnikach podejrzenie. Wkrótce znaleźli oni schowanego w zagłębieniu muru mężczyznę, który, otoczony przez braci, powiedział im z cynizmem:

— Jestem bezbożnikiem i chciałem spalić waszą kaplicę, bo co dla was jest święte, dla mnie wcale święte nie jest.

Zawezwana policja wprawdzie zabrała z sobą podpalacza, lecz wkrótce widziano go chodzącego swobodnie po mieście.

Przeor o Raczyński opowiedział całe zajście podczas kazania, oświadczając na zakończenie: "Choćby za nawet zdołano spalić nam cudowną kaplicę, to jednak nikt nie zdoła wyrwać z serc naszych miłości i przywiązania do naszej najlepszej Matki i Królowej".

W kilka dni później przeor Raczyński został zawezwany do urzędu policyjnego. Przypuszczano, iż jest to w związku z podpaleniem. Przeor udał się na policję wraz z innym zakonnikiem. Ojciecie już nie wrócił. Zginął jak kamień w wodzie. Pomimo usilnych starań, nie zdołano się dotąd dowiedzieć, gdzie się znajduje.

List pasterski biskupów

Biskupi polscy wydali po raz pierwszy od szeregu miesięcy zbiorowy list pasterski w sprawie święcenia dnia świętego. "Niedziela — powiada biskupi — to "Dzień Pański", dzień Boży, a nie dzień nasz, w którym by nam wolno było robić co chcemy i spędzać go wedle swego upodobania. Należyte ustosunkowanie się tak jednostki, jak całej społeczności wiernych do tego dnia jest fundamentalnym kamieniem, na którym wznosi się i opiera ład Boży".

Jak wiadomo, reżim wydał cały szereg zarządzeń, zmuszających robotników do pracy w niedzielę, a kupców do otwierania sklepów. Wszelkiego rodzaju uroczystości, na których ludność w kraju musi obowiązkowo być obecna, a także zawody sportowe, są z reguły urządzane właśnie w godzinach, w których odbywają się nabożeństwa.

List pasterski biskupów, choć o tym nie wspomina, jest skierowany właśnie przeciw tego rodzaju postępowaniu. Niestety, trudno oczekiwać, by wywołał zmianę sytuacji.

Armia denuncjatorów

Warszawska prasa reżimowa pełna jest artykułów i sprawozdań poświęconych Złotowi "Korespondentów Robotniczych i Chłopskich". Złot odbył się w Warszawie i udziałem najwybitniejszych dygnitarzy reżimowych i licznych delegatów z Rosji, Czech, Francji i Włoch.

Co oznacza w Polsce bierutowej szumny tytuł "korespondenta"? Chodzi, oczywiście, o korespondentów dziennikarskich. Przed wojną, było w Polsce niespełna 400 dziennikarzy. Dziś, dzięki instytucji "korespondentów" jest ich już przeszło dwadzieścia tysięcy, przyczem liczba ta ma być podwojona już w bieżącym roku.

W każdym przedsiębiorstwie, urzędzie, fabryce, wsi, w każdym najmniejszym nawet przysiółku działa "korespondent" z legitymacją dziennikarską. Jak dowiadujemy się z "Trybuny Ludu", w jednej fabryce łódzkiej (P.Z.P.B. im. Stalina) działa 30 korespondentów.

Jakie są zadania korespondentów? Na za pytanie to bardzo szczerze odpowiadają dygnitarze reżimowi z Zambrowskim na czele.

Pierwszym zadaniem korespondenta jest "demaskowanie bogaczy i spekulantów, którzy przeskadzają Polsce w marszu do komunizmu".

Następnie, ważnym obowiązkiem korespondenta jest "kontrolowanie i unieszkodliwianie szkodników".

"Korespondenci" powinni "mobilizować rezerwy wewnętrzne mas dla przyspieszenia wykonania planów", co w tłumaczeniu na język codzienny znaczy popierać stachanow-szczyznę.

Nakoniec do obowiązków "korespondenta" należy agitacja na rzecz partii komunistycznej (bez karty partyjnej nie można zostać "korespondentem").

Z tego rejestru wynika jasno, w jakim celu reżim warszawski tworzy i mnoży "korespondentów". — "12-tysięczna armia ludzi nieprzejednanych (tak nazwał Zambrowski korespondentów) stanowi w rzeczywistości armię pomocniczych agentów Bezpieki operujących za pomocą jawnych denuncjacji i anonimowych donosów.

"Korespondent" w fabryce, urzędzie czy na wsi staje się w Polsce coraz bardziej wpływową figurą, o której względy wszyscy zabiegają i której wszyscy się obawiają. Na Zlocie podniesiono, że dzięki "zbawiennej" działalności korespondentów "zlikwidowano" w ten czy inny sposób tysiące "szkodników" gospodarczych i politycznych...

Obozy przymusowej pracy w Polsce

Od osoby, która niedawno opuściła Polskę, otrzymujemy następujące informacje o obozach przymusowej pracy:

Z początkiem 1950, ilość więźniów w obozach przymusowej pracy w Polsce wynosiła do 150 tysięcy.

Czas pracy dla więźniów w obozach pracy przymusowej jest nieograniczony i w każdym razie wynosi nie mniej niż 12 godzin. — Pożywienie nędzne, z tym, że normalne porcje otrzymują tylko ci więźniowie, którzy wypracowali pełną, bardzo wysoką normę (kocioł nr. 1). W obozie w Mielęcinie pod Wrocławiem bywały w zeszłym roku okresy, w których pełną normę uzyskiwało zaledwie 15 proc. więźniów.

Normalnie pobyt w przymusowym obozie pracy powinien trwać dwa lata, ale zapowiedzią kar dyscyplinarnych może być przedłużony na czas nieograniczony.

Coś więźniów w przymusowych obozach pracy jest regulowana przez t. zw. komisje specjalne zależne od potrzeb gospodarczych reżimu. Na przykład w styczniu b. r. zaczęto budowę olbrzymiego obozu pracy dla 45 tysięcy więźniów, którzy mają być zajęci przy budowie kanału Odra-Dunaj. Jest tedy rzeczą pewną, iż zacznie się nowa, wielka fala aresztowań.

W związku z przewidywaną budową szeregu nowych dróg i kanałów w r. 1951, przewidyuje się, że w tym czasie ilość więźniów w przymusowych obozach pracy ma przekroczyć pół miliona.

Odsetek śmiertelności więźniów, wysoki we wszystkich obozach, zależy w dużym stopniu od rodzaju pracy. Nieznany zupełnie jest los wielkiej ilości więźniów, którzy w roku 1948 posłani zostali do dyspozycji władz kierujących budową "wału obronnego" nad Bałtykiem.

Przegląd wydarzeń

Prez. Truman wykluczył wszelką możliwość spotkania Truman-Attlee-Stalin, oświadczając na konferencji prasowej, że dla załatwienia sporów w skali światowej, powołana została do życia Organizacja Narodów Zjednoczonych.

Francja zamierza zreorganizować całkowicie swe siły zbrojne w ciągu najbliższych 3 miesięcy.

"Obowiązkiem Narodów Zjednoczonych — oświadczył p. Lie — jest zapobieżenie wybuchowi trzeciej wojny światowej przy pomocy pojednania, jeśli to jest możliwe, a przy pomocy siły, jeśli to okaże się konieczne".

W niedawnej debacie w Izbie Gmin, Winston Churchill ujawnił, że w Anglii stacjonowane są amerykańskie załogi atomowe do ewentualnego uderzenia na Rosję.

Amerykańskie kierownice koła wojskowe przygotowują plany wzmocnienia wojsk amerykańskich w Europie zachodniej, zgodnie z sugestią zawartą w francuskim memoriale obronnym. Sugestie francuskie napotkać miały na przychylnie przyjęcie w oficjalnych kołach waszyngtońskich.

Podkreśla się przy tym, iż amerykańscy szefowie sztabów uważali zawsze obronę zachodniej Europy za niezbędny warunek zapewnienia obrony USA.

2.000 miliardów franków przewiduje francuski program dobrojowy na najbliższe trzy lata. W tym okresie Francja zamierza wystawić 15 nowych dywizji o pełnym uzbrojeniu.

Radio w Budapeszcie nadało wezwania do Jugosłowian, by podjęli akcje sabotażu przemysłowego na wielką skalę. Wzywa ono robotników jugosłowiańskich do niszczenia wszelkiego transportu i unieruchomienia kopalń.

Czechosłowacja zwiększyła w olbrzymi sposób swe zakupy kauczuku; przypuszcza się, że zapasy te przeznaczone są dla Rosji.

Prowadzona przez komunistów wschodnio-niemieckich "ofensywa przeciw zachodowi", rozszerzyła się z dziedziny propagandy na konkretne wezwania do sabotażu. Komuniści wezwali wszystkich robotników w zachodnim Berlinie do sabotażowania odbudowy gospodarczej i organizowania skoordynowanego oporu.

Marynarka amerykańska przekazała w najbliższym czasie dwa dalsze okręty podwodne Turcji.

Setki Niemców zgłosiło się do konsulatu amerykańskiego w Hamburgu, pragnąc ochotniczo zaciągnąć się do walk w Korei. Zostali oni odesłani z powrotem i konsulat stwierdził, że armia amerykańska nie przyjmuje Niemców.

Z kilku miejsc wybrzeża atlantyckiego Ka-

Samokrytyka

Na konferencji "polskiej partii robotniczej" Hilary Minc wygłosił długie przemówienie, w którym białad nad niedostatecznymi wynikami komunikacji kraju. Wskazał on na okoliczność zaostrenia walki z "wrogiem wewnętrznym", przy czym oświadczył, że wszyscy repatrianci powinni być pilnie śledzeni, gdyż trudno jest mieć do nich zaufanie.

Niektórzy delegaci na konferencji — zdaniem Mince — mówili o partii "nie jak działacze rewolucyjni, ale jak urzędnicy". Zapomnieli oni o codziennej ofensywnej walce z wrogiem, zapomnieli że każdy członek kompartii musi być "aktywnym obrońcą demokracji ludowej, Związku Radzieckiego — obrońcą socjalizmu".

Po Mincu zabrał głos sekretarz warszawskiego oddziału kompartii Wicha, który również wskazał na szereg niedociągnięć. Wicha pocieszał jednak słuchaczy, że wroga świadomość polityczna mieszkańców Warszawy, czego głównym dowodem są galówkowe uroczystości rocznicy urodzin Stalina w grudniu ub. roku. Robotnicy warszawscy "wystali" bowiem wówczas do Moskwy 76 "wspaniałych podarunków" i 120.000 pocztówek z życzeniami urodzinowymi dla Stalina.

Piękny debiut

Jak już podawaliśmy, dawny organ wojska polskiego, "Polska Zbrojna", przestał wychodzić, a na jego miejsce ukazuje się "Żołnierz Wolności".

Już pierwszy numer tego pisma wyraźnie wskazuje, w jakim pójdzie ono kierunku. Redakcja oświadcza uroczysto, że wzorować się będzie na sowieckim piśmie wojskowym "Krasnaja Zwiezda".

Najważniejszym artykułem w tym pierwszym numerze są wywody głównego politruka armii, Naszkowskiego, mianowanego niedawno generałem, w których stwierdza on, że "żołnierzy polskich należy wychowywać w bez granicznej miłości do Związku Radzieckiego i w duchu nienawiści do wszystkich sił reakcji".

nady nadeszły wiadomości sygnalizujące nieznane okręty podwodne.

Obrona Indochin przed komunizmem jest najważniejszym zadaniem w tej chwili w południowo-wschodniej Azji — oświadczył na konferencji prasowej w Singapurze szef amerykańskiej misji wojskowej i gospodarczej, powracający z Indochin, amb. Melby.

Stwierdzając konieczność utrzymania za wszelką cenę Indochin, amb. Melby z uznaniem wyrażał się o akcji francuskiej w Indochinach.

Attache handlowy reżimowego poselstwa w Rio de Janeiro, Sturm, zrezygnował ze stanowiska, oświadczając, że pozostaje w Brazylji.

P. Sturm odmówił wszelkich wyjaśnień "ze względu na swą rodzinę w Polsce".

Wschodnio-niemiecki premier Grotewohl powiadomił przywódców partii komunistycznej w strefie sowieckiej o nowej taktyce, jaką komuniści stosować będą w zachodnich Niemczech. Zachodnio-niemiecka partia komunistyczna "zniknie" niemal całkowicie z areny politycznej, a miejsce jej zajmie t. zw. "Front Narodowy", który prowadzić będzie agitację i działalność strajkową według wskazań otrzymywanych bezpośrednio od komunistów z wschodniego Berlina.

"Europa, którą reprezentujemy, jest Europą okaleczoną, musimy zjednoczyć dla wspólnego celu wszystkie jej części — oświadczył przewodniczący Zgromadzenia Europejskiego, b. premier belgijski Spaak w swym pierwszym przemówieniu po wyborze.

Na prośbę zarządu głównego SPK, władze Kongresu Polonii Amerykańskiej interweniowały w Departamencie Stanu w sprawie uchodźstwa polskiego w Niemczech.

Dowództwo lotnictwa amerykańskiego w Tokio zaniepokojone jest znacznymi posiłkami lotniczymi, które północna Korea otrzymuje z "nieznanych źródeł".

My te źródła znamy!

Policja włoska przeprowadziła rewizje w różnych lokalach komunistycznych.

W wyniku tych rewizji policja odkryła znaczne ilości amunicji i bomb oraz skonfiskowała szereg dokumentów. W jednym z lokali komunistycznych znaleziono skład broni ukrytej za zamurowanymi drzwiami.

Według informacji wywiadu amerykańskiego, Rosjanie organizują w północnej Korei "japoński rząd ludowy".

W dniu 15 sierpnia został pod przewodnictwem Pholiena utworzony nowy rząd belgijski. Składa się on z samych członków partii chrześcijańsko-społecznej. Uważa się, że ma on charakter przejściowy, potrwa tylko do października, by gdy namiętności wywołane sprawą królewską się rozładują ustąpić miejsca rządowi szerokiej koalicji.

S. P. KAZIMIERZ PUŻAK

Dopiero po 3 miesiącach dotarła do nas smutna wiadomość, że w maju b. r. zmarł w więzieniu Bezpieki w Warszawie jeden z czołowych przywódców polskiego ruchu niepodległościowego, zasłużony działacz socjalistyczny Kazimierz Pużak, którego bohaterские zachowanie się na nie tak dawnym procesie pokazowym tkwi jeszcze w pamięci wszystkich szczerych Polaków.

Jakie były bezpośrednie przyczyny jego śmierci dowiemy się, rzecz jasna, dopiero po wielu latach. Tajemnice reżimowych lochów są pilnie strzeżone.

Kazimierz Pużak urodził się w roku 1883 w Tarnopolu. Po ukończeniu wydziału prawnego uniwersytetu we Lwowie, przeniósł się do zaboru rosyjskiego, gdzie prowadził energiczną działalność niepodległościową, za którą został przez sąd carski skazany na 8 lat katorgi. Odsiedział je, zakuty w kajdany, w słynnej twierdzy Szlisselburskiej. Z Rosji wrócił do Polski wywołanej. Został posłem na Sejm Ustawodawczy, oraz Sekretarzem generalnym Polskiej Partii Socjalistycznej, do której należał już od 1904 roku.

W ciągu okupacji hitlerowskiej Kazimierz Pużak objął przewodnictwo Rady Jedności Narodowej — polskiego parlamentu podziemnego. W r. 1945 wraz ze słynną 16-tką polskich działaczy niepodległościowych, został podstępnie zrabiony do Moskwy i tam uwięziony. Podczas procesu dumnie odmówił jakichkolwiek zeznań, twierdząc, że sąd sowiecki nie ma prawa go sądzić.

Uwolniony na podstawie amnestii, powrócił do Warszawy, lecz w 1947 roku został ponownie aresztowany i znalazł się na ławie oskarżonych.

Akt oskarżenia przeciw śp. Pużakowi roił się od ataków na niepodległościowe tradycje i patriotyzm PPS. Za największe zbrodnie uznali autorzy aktu oskarżenia wezwania PPS do mas robotniczych w czasie inwazji bolszewickiej w 1920 r. do wstępowania do Wojska Polskiego i do obrony Kraju zagrożonego przez sowiecką nawałę.

Kazimierz Pużak znowu odmówił wszelkich zeznań i na wszystkie pytania komunistycznych sędziów odpowiadał: Odmawiam zeznań — wasz sąd nie może mnie sądzić! — co komunistyczną prasę doprowadzało do furii.

Dopiero przy ostatnim słowie Kazimierz Pużak przerwał swoje milczenie, przeczuwając widocznie, że z więzienia nigdy już nie wyjdzie. Oświadczył on sądowi: "W chwili, gdy stoję nad grobem, byłoby naprawdę nie do uwierzenia, gdybym zmienił poglądy".

To przeczenie okazało się słuszne. Kazimierz Pużak z więzienia więcej nie wyszedł.

Gra wojenna w Fontainebleau

Ministrowie obrony W. Brytanii, Francji, Belgii oraz generałowie pięciu państw zachodnio-europejskich zakończyli wielką grę wojenną pod kierownictwem gen. de Lattre de Tassigny, naczelnego dowódcy wojsk lądowych Unii Zachodniej.

Gra wojenna polegała na przeprowadzeniu bitwy między zachodnimi siłami lądowymi, morskimi i powietrznymi przeciw siłom usiłującym dokonać inwazji Europy zachodniej.

Brawo Polonia Amerykańska!

W dniu reżimowego "święta narodowego" 22 lipca, ambasador warszawski w Ameryce Winiewicz, urządził wielkie przyjęcie.

Jakich miał gości? Przybyli, z obowiązku zawodowego, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, przy czym uwagę zwrócił fakt, że ambasada sowiecka zadowoliła się przysłaniem niższego urzędnika. Departament Stanu wysłał "średniego" urzędnika; ogólnie zdziwienie wywołała obecność wdowy po prezydencie Wilsonie. Ale najciekawszą była ta okoliczność, że z pośród bardzo licznie zaproszonych przedstawicieli Polonii amerykańskiej na przyjęcie obywatela Winiewicza, nie zjawili się ani jeden. Reżimowa ambasada usiłowała ratować sytuację, wymieniając w komunikacie jakiegoś "słynnego artystę polskiego" o nieznanym nikomu nazwisku — Andruszkiewicz. Polska prasa amerykańska natychmiast wszczęła poszukiwania za tym "renegatem", lecz okazało się, że nikt w Ameryce takiego pana nigdy i nigdzie nie widział...

Nowy świadek Katynia

Rosyjska prasa emigracyjna przynosi relacje sowieckiego uchodźcy B. Olszańskiego, który pozostawał w przyjaznych stosunkach ze zmarłym w r. 1946 prezydentem moskiewskiej Akademii Lekarskiej i członkiem Najwyższego Sowietu, prof. Burdenką. Burdenko był w r. 1944 przewodniczącym sowieckiej komisji specjalnej, powołanej do zbadania okrucieństw niemieckich i badającej m. in. masowe groby w lesie katyńskim.

Na krótko przed śmiercią Burdenko, który był wówczas po drugim ataku sercowym, przyjął Olszańskiego, który go zapytał o opinię w sprawie Katynia. Burdenko odpowiedział: Było w przeszłości wiele Katyniów i prawdopodobnie będzie jeszcze wiele. Gdybyśmy mogli zbadać naszą matkę Rosję, moglibyśmy się wielu rzeczy dokopać. Dla mnie, jako lekarza, sprawa jest zupełnie jasna: masowy mord został popełniony przez naszych towarzyszy z NKWD.

Bilans działalności UNRRA i IRO

Dziennik amerykański dla Niemców "Die Neue Zeitung" zamieszcza garść interesujących szczegółów na temat działalności UNRRA i IRO. Dziennik stwierdza na wstępie, że również podpisanie przez prez. Trumana nowej ustawy emigracyjnej nie rozwiązuje problemu uchodźców i wysiedleńców, co więcej, wszystko co uczyniono dotąd w tej dziedzinie, jest raczej przygrywką do rozwiązania, aniżeli rozwiązaniem.

W r. 1945 było w Niemczech 9,6 milionów cudzoziemców, przeważnie deportowanych przez reżim hitlerowski do niewolniczej pracy w fabrykach i na roli. Większość tych ludzi natychmiast po zakończeniu wojny zgłosiła się do repatriacji. Zadanie to przeprowadzić miała UNRRA, organizacja międzynarodowa, założona już w r. 1943 i przez dłuższy czas ciesząca się również poparciem ZSSR. W tym okresie UNRRA rozporządzała stosunkowo poważnymi środkami. Toteż do 1 lipca 1947, gdy przekazała swe funkcje IRO, repatriowała 8.250.000 osób. Reszta w ilości 1 miliona, z czego 800.000 w zachodnich strefach Niemiec, odmówiła repatriacji, głównie ze względów politycznych.

O ile UNRRA miała początki łatwe, o tyle IRO musiała od początku walczyć z trudnościami pieniężnymi, oraz z wrogością państw bloku sowieckiego, a obojętnością państw zachodnich. Trwało 14 miesięcy, zanim można było pozyskać dostateczną ilość państw członkowskich, by móc zacząć oficjalną działalność.

W ciągu swej działalności IRO utrzymywała całkowicie przez okres dłuższy 950 tysięcy ludzi, repatriowała 70.000, oraz przewiozła do 45 państw na własnych statkach około 750.000. 180.000 przeszło przez irowskie kursy języków obcych, co najmniej tyle otrzymało przeszkolenie zawodowe. W tym okresie budżet IRO został obniżony ze 193 milionów dolarów w r. 1947-48 na 145 milionów w roku ostatnim. Koszty administracyjne pochłonięły 12,8 proc. Przewóz jednej osoby do USA kosztuje 140 dol., do Australii 450 dol.

Zamiast podwyższyć budżet IRO, państwa członkowskie postanowiły z początkiem roku

1949 likwidację IRO do dnia 30. 6. 1950, a równocześnie zarządziły, że po dniu 31 marca 1949 nie wolno przyjmować do obozów IRO żadnych nowych uchodźców, choć wiedzieli, iż miesięcznie zgłasza się do IRO średnio 17 tysięcy nowych uchodźców. (Z powodu braku środków IRO przyjęła do obozów tylko 8 tys. nowych uchodźców.) Trudności i brak zrozumienia dla nieukończonych jeszcze zadań IRO były przyczyną ustąpienia gen. dyrektora Tucka. Pamiętne są jego słowa: "Problem uchodźców nie zostanie rozwiązany, ponieważ brakuje zbyt wielu rzeczy: brak pieniędzy, brak statków i przede wszystkim brak u narodów miłości bliźniego".

W październiku 1949 r. zezwolono IRO na przedłużenie ograniczonej silnie działalności do 30 marca 1951, przyznając budżet 55 milionów dolarów.

W tej chwili znajduje się jeszcze w Niemczech 100.000 zarejestrowanych dipisów w obozach i 60.000 poza obozami, w Austrii 19 tys. wzgl. 29.000, we Włoszech 13.500 względnie 15.000. Poza nimi 123.000 korzysta z opieki prawnej i politycznej. Z 240.000 dipisów co najmniej 50.000 nie może emigrować z powodu starości lub choroby. Ich utrzymanie przejmą państwa, w których przebywają, podobnie jak uchodźców z ostatnich lat, których ilość ocenia się na 200.000. Ogólna liczba żyjących w Europie wysiedleńców i uchodźców (bez niemieckich "fluechtlingów") wynosi 580.000.

Nowa amerykańska ustawa emigracyjna, zwołana na lipiec do Paryża konferencja ekspertów dla rozładowania przeludnionych krajów Europy, a wreszcie objęcie z dniem 1-go stycznia 1951 r. funkcji przez Wysokiego Komisarza ONZ dla spraw uchodźców — oto dalsze etapy akcji, zmierzającej do usunięcia pozostałości drugiej wojny światowej i skutków dotarcia Rosji do Łaby.

SYRENE "NALEŻY NIE TYLKO CZYTAĆ, ALE I PRENUMEROWAĆ!"

Działania obronne - lekcje koreańskie

(Dokończenie ze str. 1-ej)

mach działania. Gdy ta armia została rozbudowana, poznała ona jedną formę walki: ofensywę przy potężnym wsparciu lotnictwa, broni pancernej i artylerii. Powinno się więc wyciągnąć wniosek, że w obliczu takich potężnych środków technicznych walki działania obronne stają się coraz trudniejsze, że skuteczność obrony w miejscu w ogóle staje pod znakiem zapytania, że należy więc bardzo intensywnie zająć się formami obrony ruchowej, bardzo głęboko rozbudowanej, działaniami odwodów i działaniami opóźniającymi. Tym bardziej, że wobec przyszłego przeciwnika nie będzie się miało tej przewagi, jaka była w latach 1944-1945.

Tymczasem działania opóźniające są jedną z najtrudniejszych form walki. Demoralizują żołnierza, zwłaszcza młodego, bo nie dają mu żadnego sukcesu, a odwrotnie, oddaje on stale teren. Wymagają charakteru i zimnej krwi od dowódcy, który działa wciąż pod groźbą oskrzydlenia i w osamotnieniu. Wymagają od niego trudnej decyzji wydzielenia silnego odwodu, a nie rozciągania szczyptych sił pod linię; im odcinek większy do obrony, tym mniej w pierwszej linii a więcej w odwodzie.

Jednak istotnym celem działań opóźniających, jak wszystkich zresztą działań obronnych, jest to, co się przygotowuje z tyłu. Tymczasem wydaje się, że w Korei walczono tylko o czas, że czekano wyłącznie na posiłki. Ze posiłki te w miarę przybywania rzucano bezładnie w chaos walki. Wydaje się, że dowództwo nie miało w ogóle żadnego planu operacji, że między pierwszą linią a ostatnim portem była od początku pusta przestrzeń w miejscu w sytuacjach, w których nie było warunków nawet na obronę ruchową, gdzie można było mówić jedynie o akcji opóźniającej. To też nie dziwnego, że wyskrzydlane oddziały odchodziły, że zostawiały sprzęt, że ponosiły straty.

Mac Arthur mógł od początku stworzyć koncepcje operacji opartej o opóźnianie matymi siłami i na przygotowanie głęboko w

tylu obrony, opartej o taki odcinek i tak umocnionej, by mogła być skutecznie wykonana siłami, których przybycia mógł się spodziewać, boć przecież napewno wiedział dokła dnia, czym Stany Zjednoczone dysponują i w jakim czasie te odwody mogą znaleźć się w Korei. Dlaczego tego nie zrobił? Nasuwa się tylko jedna logiczna odpowiedź: wiara w swoją przewagę zwycięzcy, w swoje dowodzenie, w swój sprzęt, — w przewagę białego człowieka Zachodu.

Tymczasem ten człowiek Zachodu jest mięki w obronie, odchodzi łatwo do tyłu, gdy ma tam jeszcze pręstrzeń do odejścia, bo wie czym jest dostanie się do niewoli wschodniego przeciwnika.

Przed podobnymi problemami stają ludzie odpowiedzialni za obronę Europy. 36 dywizyj, którym się chce powierzyć pierwszą fazę walki, nie wykonują więcej niż Amerykanie w Korei. Pod warunkiem, że będą dobrze dowodzone i nie dadzą się zniszczyć lub odrzucić w bezładną ucieczkę, wykonają opóźnianie — i co dalej? Gdzie to opóźnianie się zatrzyma? Gdzie nastąpi właściwa bitwa obronna i jakimi siłami? Doświadczenie kampanii polskiej w 1939 r. i francuskiej w 1940 r. wykazało dobitnie, że liczenie, że siły, które prowadzą ciężkie walki obronne i są zmuszane do ciągłego odwrotu, staną nagle w miejscu do bitwy decydującej, jest ludzeniem się. Nie można również liczyć, że w Europie najeźdźca ugrzęźnie, jak ugrzązł w śniegach i w przestrzeni rosyjskiej. W Europie tylko nowe siły na nowych pozycjach mogą przejąć zadanie rozegrania głównej bitwy.

Opóźnianie wraz z czasem który zapewni ta bitwa musi trwać tak długo, aż skutki bombardowań atomowych dadzą się odczuć. Jak długo to potrwa, na to nikt dziś nie był w stanie powiedzieć. Natomiast z doświadczenia koreańskiego, gdzie 6 dywizyj amerykańskich jest w ciężkiej sytuacji, mając do czynienia z 12 dywizjami koreańskimi, zdaje się wynikać, że 36 podobnych dywizyj europejskich, opartych na klasycznych wzorach i taktyce, znajdzie się w dużo cięższej sytuacji naprzeciw 200 dywizyj sowieckich. Potwierdza to nasze poprzednie twierdzenie, że tylko nowe techniczne środki walki i nowe taktyczne formy ich użycia, mogą zapewnić skuteczną walkę żołnierza Zachodu z wschodnim przeciwnikiem. Wszystko inne jest ludzeniem się, jeżeli chodzi o obronę Europy Zachodniej.

N. CLAUMAR.

ŻYCIE ORGANIZACYJNE

Święto żołnierza w Paryżu

Uczenie wspaniałego zwycięstwa, osiągniętego przez wojska polskie nad hordami rosyjskich bolszewików, posiadało w roku obecnym szczególne znaczenie. Nie tylko z tego powodu, że była to właśnie 30-ta rocznica owego "Cudu nad Wisłą", który dał cywilizowanemu światu... całych 30 lat zwolności, zanim znalazł się on znów oko w oko ze wschodnim barbarzyńcą. Obchód przybierał swoistą wymowę ze względu na ogólną sytuację polityczną.

Polonia paryska doceniła ważność tego święta. Uczniła je w sposób godny i poważny.

Przed południem, w przepięknym po brzegi kościele polskim przy rue Saint-Honore, odprawiona została uroczysta Msza św. po której przepiękne kazanie okolicznościowe, wygłoszone przez ks. Floriana Kaszubowskiego, wstrząsnęło słuchaczami i wzruszyło do łez.

Następną częścią obchodu było wniecenie przez Polskich Kombatantów znicza nad Grobem Nieznanego Żołnierza, pod Łukiem Triumfalnym.

Już od godz. 6 popołudniu zaczęli się zbierać przy skrzyżowaniu ulic koło metra George V, delegaci polskich organizacji niepodległościowych ze sztandarami, reprezentanci bratnich związków kombatantów francuskich, wreszcie liczne rzesze Polaków i Polek, należących jedni do "starej", drudzy do "nowej" emigracji, lecz stanowiących zgodną, zwartą całość, mocno spójną wspólną myślą, o Polsce Wolnej i Calej.

Punktualnie o godz. 18.30 ruch kołowy na Polach Elizejskich został zatrzymany i wobec wielotysięcznego francuskiego, a także międzynarodowego tłumu, pociągnęły pod Łuk Napoleona sztandary, wieńce, delegacje...

— Ce sont nos amis polonais... — szeptałi

ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA W ARGENTEUIL

Staraniem Koła Rezerwistów i b. Wojskowych oraz Komitetu Miejs. Tow. odbył się obchód święta Żołnierza i 30-letniej rocznicy Zwycięstwa nad bolszewikami.

Po uroczystej Mszy św. celebrowanej przez ks. Grzesiaka zebrano się na bankiecie, gdzie z ramienia Federacji zabrał głos kol. Biderman, który podniósł moralne znaczenie Cudu nad Wisłą w 1920 r. podkreślając, że obecnie sytuacja tak podobna do tamtej wymaga skupienia całości Wychodźstwa polskiego do walki o Wolność Ojczyzny.

O godz. 15 w pięknie udekorowanej sali odbyła się akademie, w której uczestniczyła cała kolonia Argenteuil.

Uczestnik.

sobie, tu i ówdzie przyglądający się Paryżanie.

Po obu stronach — liczna eskorta policyjna. Niestety, w dzisiejszych czasach, zwolennicy Wolności i Miłości Ojczyzny muszą być pilnie chronieni przed wybrykami — ... wiemy wszystkie czynniki!

Gdy całość pochodu skupiła się, szerokim półkołem, wokół Grobu Nieznanego Żołnierza, odbyła się tradycyjna ceremonia wzniesienia Znicza, której dokonał płk. Jaklicz, przy czym złożono dwa wspaniałe wieńce. Po minucie skupionej ciszy, zaczęto się rozchodzić i oddalać się polskie sztandary odprowadzały pełne sympatii spojrzeń.

Wieczorem w Domu Kombatanta, przy rue Legendre odbyła się podniosła akademie, poświęcona szczegółowemu wyjaśnieniu znaczenia bitwy warszawskiej, a uświetniona występem znakomitego pianisty Zygmunta Dygata.

Po akademii odbyła się zabawa żołnierska.

Święto Żołnierza w dep. Isere

LA MURE — dnia 20 sierpnia 1950 r.:
Godz. 10 — nabożeństwo w kościele parafialnym;

Godz. 16 — akademie w szkole katolickiej Prioret.

GRENOBLE — dnia 27 sierpnia 1950 r.:
W programie: nabożeństwo, akademie, wieczorem zabawa.

Szczegóły, po ostatecznym ich ustaleniu, podamy w zaproszeniach.

O liczne wzięcie udziału w organizowanych uroczystościach proszą Rodaków

Komitet Organizacyjny.

Komunikat Kupców i Rzemieślników

W miesiącu październiku odbywać się będą egzaminy czeladnicze i mistrzowskie, w których także mogą brać udział ewentualni kandydaci, którzy jeszcze nie należą do naszego Związku. Wszyscy zainteresowani, którzy egzaminują z wynikiem pomyślnym, otrzymują dyplomy, które zatwierdzone przez francuską Chambre de Metiers, są ważne w całej Francji i ułatwiają przy ewentualnych staraniach o patent.

Pismienne zgłoszenia należy kierować do siedziby Związku, 20, rue Legendre, Paris 17. Dyżury co poniedziałek w siedzibie, wieczorem od 8-9-ej. — Za zarząd: GULSKI.

Komunikat Polskiego Związku Inwalidów Wojennych we Francji (32, rue Basfroi — Paris 9)

Z największą radością inwalidzi, oraz Zarząd Główny P. Z. I. W. we Francji przyjęli do wiadomości ukazanie się w organie kombatanckim "Syrena" Apelu Zarządu Głównego Federacji P. O. O. we Francji, a skierowanego do Kół sferowanych i Rodaków w sprawie pomocy materialnej dla kolegów inwalidów, znajdujących się w skrajnej nędzy.

Do tego Apelu pragniemy jeszcze dodać kilka słów od siebie, że utarło się w opinii publicznej przekonanie, że inwalidzi wojenni, którzy stracili zdrowie w związku ze służbą wojskową — pobierają dość wysokie renty. Należy przynajmniej, że są tacy inwalidzi 100-procentowi (amputowani, bez nogi lub ręki, względnie bez obu nóg i rąk, niewidomi i inni), którzy otrzymują od władz francuskich względnie angielskich rentę w sumie około 14.000 fr. miesięcznie. Na szczęście inwalidów tej kategorii jest niewielka ilość, zaś pozostali, to tylko inwalidzi mało procentowi, jednak chorzy (ciężko zranieni, gruźlicy, bez palców u rąk lub nóg, głuchoniemi i t. d.) zupełnie niezdolni do pracy. Część z nich otrzymuje głodowe renty (1.500-3.000 fr. miesięcznie), zaś pozostali, to są inwalidzi z Armii Krajowej, z roku 1939, deportowani oraz żołnierze z 1918-20, którzy nie mają prawa do żadnej renty inwalidzkiej. Ta kategoria ludzi, o których już w Apelu Federacja P.O.O. wspomniała, znajduje się w tej chwili w sytuacji rozpaczliwej, bez kawałka chleba i dachu nad głową.

Sytuacja dla tych nieszczęśliwców jest dziś bez porównania gorsza, aniżeli temu dwa czy trzy lata. W tym czasie mieliśmy jeszcze nasze Dowództwo, wojsko, instytucje charytatywne, które pomagały w takiej czy innej postaci naszym inwalidom. Wszystko już dziś skończone, a jeżeli nawet pozornie jakieś instytucje działają, to brak im funduszy na ten cel. Do niedawna wielką pomoc udzielało IRO, które z dniem 30. VI. b. r. przestało udzielać pomocy materialnej.

Przedstawiając w jak największym skrócie ciężką sytuację inwalidów dla zorientowania opinii publicznej — wierzymy, że każdemu Polakowi leży na sercu los jego brata czy siostry wdowy, i idąc za wezwaniem Federacji Polskich Obrońców Ojczyzny, złożony o datkę na ten cel, i przez to samo uratuje tych ludzi od głodowej śmierci.

Pozwalamy sobie jednocześnie w imieniu inwalidów oraz własnym podziękować serdecznie za tak piękną inicjatywę Federacji, jak również tym, którzy w międzyczasie nadesłali tę pomoc.

Zarz. Gł. P.Z.I.W. we Francji.

Zasilanie «piątej kolumny»

Policja szwedzka stwierdziła po wielomiesięcznej obserwacji, że ze statków, przychodzących z Polski, stale uciekają marynarze, prosząc o udzielenie im azylu, jako że "wybrali wolność". Po pewnym czasie jednak ci marynarze najspokojniej w świecie wracają do Polski, a miejsce ich zajmują inni.

Natomiast nieraz taki "marynarz" niknie, jak kamień w wodzie, to znaczy — przypuszczalnie — wyjeżdża potajemnie dalej na Zachód.

Są to wszystko specjaliści agencji, mający zasilić "piątą kolumnę" i prowadzić akcje szpiegowską na Zachodzie, specjalnie w środowiskach niepodległościowych.

Emigracja do Kanady

Jak już podawaliśmy ogólnie, rząd kanadyjski wprowadził szereg ulg do ustawy imigracyjnej z 1 maja 1947 r., której rygory spowodowały zmniejszenie się ilości imigrantów. I tak do Kanady będą mogły wyjeżdżać nowe kategorie imigrantów, mianowicie:

- 1) Sprowadzeni przez pracodawcę pod warunkiem, że grupa nie przekracza 25 osób.
- 2) Pomocnicze domowe i niańki.
- 3) Osoby, polecane przez urzędy imigracyjne.

4) Krewni, mający "assurance" od obywateli kanadyjskich (dotychczas uwzględniano tylko krewnych pierwszego stopnia).

Minister imigracji otrzymał prawo szybkiego decydowania w nast. kategoriach:

- 1) Imigrantów, przybywających do Kanady z kapitałem celem założenia przedsiębiorstwa.
- 2) Rzemieślników lub drobnych kupców, pragnących osiedlić się na wsi.

Nieporozumienie

Ambasada brytyjska w Brukseli została obrzucona kamieniami i butelkami, które po wybiły szyby. Prasa komunistyczna wyła z zachwytem nad tym "spontanycznym odruchem proletariackiej świadomości mas".

Lecz okazało się, że było inaczej. Po prostu, zwolennicy króla Leopolda chcieli powybić szyby w lokalu syndykatów komunistycznych znajdującym się tuż obok ambasady i pomylili się.

SKARB NARODOWY

P. Rupert Lasok z Montrabeck p. Lezignan Corbieres (Aude) wpłacił 100 fr.

Wpłaty na Skarb Narodowy przyjmuje Administracja "SYRENT".

Z RÓŻNYCH STRON

Francja ma 659.000 ludzi pod bronią w wojskach lądowych, lotnictwie i marynarce. — 150.000 z nich zaangażowanych jest w walkach w Indochinach.

Ośmiu policjantów ze wschodnich Niemiec uciekło do zachodniej dzielnicy Berlina. Oświadczyli oni, iż obawiają się, że mogą być wysłani na Koreę.

W zakładach samochodowych Buicka w U.S.A. robotnicy wyrzucili z fabryki na ulicę pracownika podejrzanego o komunizm.

Marynarka U.S.A. przekaże dwa nowoczesne kontrtorpedowce eskortowe marynarce francuskiej.

Wojska północno-koreańskie używają rusznicy przeciwlotniczej produkcji sowieckiej. Rusznica ta ma kaliber 20 mm. i ma 2 m. długości.

Sekretarz generalny wschodnio-niemieckiej partii liberalno-demokratycznej Guenther Stempel, został aresztowany wraz ze swą żoną i sekretarką.

Stempel aresztowany został pod zarzutem, jakoby miał wyjawiać zachodnim aliantom komunistyczne plany "podboju ideologicznego" Niemiec zachodnich.

Grupa banków amerykańskich udzielić ma Francji długoterminowej pożyczki w wysokości 200 milionów dolarów, zwrotnych w ciągu 3 do 5 lat, oraz krótko-terminowej pożyczki w wysokości 25 milionów dolarów, która podlegać będzie przedłużaniu co trzy miesiące.

Delegacja reprezentująca 16 milionów ludzi z różnych krajów, złożyła w sekretariacie ONZ petycję o wprowadzenie esperanto jako światowego języka międzynarodowego. — Pod petycją figurują m. in. podpisy prezydenta Francji p. Auriol, premiera holenderskiego p. Drees i arcybiskupa Berana z Pragi.

W Castel Gandolfo, letniej rezydencji Papieża, odbyło się posiedzenie Kongregacji Obrządków, w obecności całego szeregu wybitnych kardynałów. Na posiedzeniu tym przygotowano plany na wypadek nadzwyczajnych sytuacji, jakie mogą się wydarzyć.

Na skutek zgonu kardynała Luigi Lavitrano, który zmarł, przeżywszy 76 lat, liczba członków kolegium kardynalskiego zmniejszyła się do 53. Pełny skład kolegium kardynalskiego wynosi 70. Wakuje więc 17 stanowisk kardynalskich.

Papież rozważa obecnie projekt zwołania konsystorza na zakończenie Roku Świętego, na którym ogłoszone będą nominacje nowych kardynałów. Między innymi wakuje stanowisko kardynała w Polsce, po śmierci arcybiskupa Hłonda.

Poglądy gen. Billotte

Były przedstawiciel wojskowy Francji w ONZ, gen. Billotte, mówiąc o zagadnieniu obrony, oświadczył:

"W tej chwili istnieje tylko jedna siła wojskowa — amerykańska. Bez względu na jej dalszy rozwój, nie wystarczy ona do obrony całego wolnego świata i zachodzi ryzyko, że pewnego dnia znajdą się Stany Zjednoczone same wobec przytłaczającej przewagi Sowieców. Istotnym problemem strategii zachodniej jest przygotowania na wypadek agresji sowieckiej — trzech bitew: 1) lotniczej kontrofensywy strategicznej w serce ZSSR; 2) bitwy obronnej terytorium USA jako arsenału demokracji przeciw nagłemu atakowi atomowemu z powietrza lub z łodzi podwodnych; 3) bitwy lotniczo-lądowej na skrajach wolnej Europy w miejscu najmniejbezpiecznej szregi wdarcia się mas sowieckich. Przygotowanie tej ostatniej bitwy wymaga 75 dywizji z odpowiednim lotnictwem przed końcem r. 1952. W tym celu konieczne jest natychmiastowe przystąpienie do wielkich zbrojeń z poważnym udziałem mocarstw anglo-saskich, oraz przyciągnięcie do obrony Hiszpanii, Grecji, Turcji i następnie Niemiec. Siły Europy powinny skupić się dokoła armii francuskiej, którą należy podnieść do 12 dywizji do końca r. 1950, do 25 dyw. z końcem r. 1951 i do 35 dyw. do końca r. 1952 z odpowiednim lotnictwem. Jeśli włączenie Zach. Niemiec do obrony Europy jest kwestią życia i śmierci, trzeba pójść tą drogą, ale przedtem musi Francja zdobyć przewagę w systemie obronnym".

Nie udało się!

Rząd Panamy postanowił udzielić pełnej pomocy dla akcji ONZ w Korei.

Prezydent panamski, dr. Arias oświadczył w swym przemówieniu radiowym do narodu, że Panama ofiarowuje bazy dla ćwiczeń wojsk Narodów Zjednoczonych, prawo tranzytu przez kraj dla wojsk ONZ, wysłanie oddziału ochotników na Koreę, stawia do dyspozycji swą flotę handlową dla przewozu zaopatrzenia i wojsk ONZ oraz ofiarowuje zasoby rolnicze dla zaopatrywania wojsk ONZ.

Jak już podawaliśmy, Moskwa usilnie zabiegała o to, by zapewnić sobie przychylność Panamy — ze względu na słynny kanał. Zabieg ten poszły na marne...

Agitatorzy komunistyczni spisali się kiepsko. Stalin natrze im uszy!

Największa gazeta świata

"New York Times" ma 94 korespondentów zagranicznych, z których 47 pracuje wyłącznie dla niego. Wiadomości ze Stanów Zjednoczonych zbiera dla niego 100 biur, 400 korespondentów i 158 reporterów nowojorskich. Poza tym pismo jest w kontakcie z 19 agencjami. Daje to dziennie razem około miliona słów informacji, z czego wykorzystywana jest zaledwie jedna szóstą część, gdyż przeciętny numer pisma mieści około 145.000 słów (numer niedzielny 450.000 słów). Dzięki swej objętości "New York Times" może pozwolić sobie na drukowanie pełnych tekstów sprawozdań czy dokumentów.

CIEKAWOSTKI

Narzekamy często, że różne afisze reklamowe są przeladowane nieprawdopodobieństwami, a poza tym grzeszą wadami stylistycznymi. To samo, w jeszcze może większym stopniu, działo się i dawniej. Oto jaki afisz ukazał się w roku 1838 na murach kamienic Pragi Czeskiej:

"Dziś danem będzie "Prześladowana przez długi czas przed zbrodnią, a jednak stała kobieta" czyli "paszkwilowany dyrektor" czyli "Głupstwo i dyssenteria", czarodziejsko-komiczna opera melodramma z licznymi intrygami, tańcami, marszami, bitwami i td."

W tymże roku na ścianach kamienic warszawskich ukazało się ogłoszenie następujące: "Dziś w wieczór towarzystwo naśladować będzie wszystkie postawy akademii sztuki i umiejętności. Na scenie nosorożec. Żaden lew, tygrys, lampart ani żadne inne żelazne narzędzie lub kula nie może mu nic złego wyrządzić, gdyż pochodzi z bardzo gorącej sceny. Przed 18 laty sławny prof. Lichtenstein dawał 18 tysięcy talarów za tego nosorożca, który nigdy jeszcze nie znajdował się w Europie."

W małej wsi włoskiej znaleziono ostatnio skrzypce Stradivariusa, znakomitego lutnisty z Kremony (1644-1737).

Skrzypce te kupił, 50 lat temu, dziadek obecnego właściciela, od wędrownego pastucha, nie wiedząc, rzecz jasna, jaką przedstawiają wartość.

Nadmienić należy, że skrzypiec roboty niezrównanego mistrza z Kremony jest już na świecie tylko 10 czy 12, a cena ich wynosi po kilkadziesiąt milionów franków.

Na północy prowincji Quebec w Kanadzie, w pobliżu cieśniny Hudsona, natrafiono na olbrzymi lej, który jest pozostałością wielkiego meteoru.

Meteor, według przypuszczenia kierownika ekspedycji, dr. Meen, uderzył w ziemię 3.000 do 5.000 lat temu, a siła uderzenia była tak wielka, że mógł on całkowicie zetrzeć z powierzchni ziemi Nowy Jork lub Londyn. Lej jest kształtu stożka, którego brzegi wznoszą się na 500 metrów.

Na polach w okolicach Romney, w angielskim hrabstwie Kent, znaleziono 60 stoniek ziemniaczanych. Ciekawe, czy zostały one, tak jak stonki w Czechosłowacji, Polsce, Rosji i Niemczech wschodnich — "zrzucone przez lotników amerykańskich?"

FERMA DO Odstąpienia

Odstąpię zaraz z powodu choroby fermy 5 i pół ha z inwentarzem martwym i żywym. Wydzierżawić można więcej ziemi. Inwentarz żywy: 3 krowy dojne (dwie pracują za żarcie), 2 jałówki i 1 cielak, 100 kur. Łąka, drzewa owocowe, plugi, wozy i narzędzia rolnicze. Adres: Baraniecki Roman, Les Planchettes, Suzy aux Bois (Loiret).

DANUTA

DOWOJNA-BIENAIME

Tłumacz przysięgły w Paryżu.
23, Quai de la Tournelle, PARIS 5^e

Najpiękniejsza książeczka do nabożeństwa

MSZAŁ RZYMSKI

Zawierająca setki modlitw i pieśni. Przeszło 2.000 stron na papierze bi-blijnym w pięknej oprawie.

Cena frs. 3.610,—

Wysła na zamówienie:

"LIBELLA"

12, rue St-Louis en l'Isle, Paris IV.
Metro: Sully-Morland.

DROBNE OGŁOSZENIA

Poszukiwanie pracy: 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr.

Zaofiarowanie pracy: 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr.

Sprzedaj-kupne: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr.

Matrymonialne: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy następny 70 fr.

Redakcja i Administracja: 20, rue Legendre — Paris (17).
Konto pocztowe — C.C. Paris 5507-30

Tel.: WAG 00-45

OGŁOSZENIA: 1 cm. jedno-linowy 180 fr. W tekście 50 proc., na pierwszej stronie 100 proc. drożej. Przy czterech kolejnych ogłoszeniach 25 proc. rabatu, przy 6 kolejnych i więcej — 35 procent rabatu.

Wadliwych rękopisów Redakcja nie zwraca. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Imprimerie S.N.I.E., 33, rue de Menthimontant, Paris (20^e).

Directeur Gerant: Inż. M. Serafiński.



Wsypa

Mały Tadzik miał zdawać egzamin przed reżimową komisją szkolną. Udzielając mu ostatnich rad i wskazówek, rodzice powtórzyli raz jeszcze:

— Jeśli cię zapytają, kto jest największym na świecie człowiekiem, albo najmądrzejszym, czy też kto jest najznakomitszym matematykiem, astronomem, botanikiem, historykiem, lekarzem, marynarzem czy językoznawcą — odpowiadaj od razu: Stalin. To samo, jeśli zapytają, jakich znasz wielkich muzyków, poetów, wodzów i temu podobne. Zawsze na pierwszym miejscu Stalin, a potem Szopen, Mickiewicz, Napoleon czy też jaki inny...

Tadzik to sobie dobrze zapamiętał. Egzamin początkowo poszedł bardzo skądnie. Tadzik dawał trafne odpowiedzi. Wreszcie, najgłośniejszy egzaminator zadał pytanie:

— Powiedz-no, młody obywatelu ludowy, kogo uważasz za największego Polaka?

Tadziko uśmiechnął się. Był przygotowany.

— Josif Stalin!

Egzaminator dobroliwie poglądził go po włosach.

— Intencję miałeś dobrą, prawdziwie demokratyczną. Ale, niestety, Stalin nie jest Polakiem. Za wielki by zaszczyt dla naszego narodu. Największy Polak wszystkich czasów to Konstantin Rokossowski! Będziesz pamiętał?

— Będę, proszę obywatela-politruka! — bąknął Tadziko, trochę zmieszany.

— Nie politruka, drogi chłopcze, a tylko profesora. Politrukiem obiecali mianować, jeżeli zaskużę... No, ale jeszcze jedno, ostatnie

pytanie: kogo uważasz za największego zbrodniarza naszych czasów?

Tadziko palnął bez namysłu:

— Josifa Stalina!

Profesor zbladł.

— Co, co takiego? Czyś się aby zastanowił?

Tadzik zdał sobie sprawę, że mocno zepsuł sytuację, że może egzaminu nie zdać. Rady rodziców okazały się nie zawsze najlepsze. Trzeba było zaraz znaleźć odpowiedź, która by się profesorowi podobała. Aha...

— Przepraszam. Pokręciło mi się. Chciałem powiedzieć: Konstantin Rokossowski!

Cóż! Dalszy ciąg był normalny. Tatus i mamusia Tadzika powędrowali do obozu, a jego samego dali na przeszkolenie do wzięcia dla młodocianych. I słusznie!

Gazety o tym pisały...

Dziesięcioletnia Angielka zapytuje mamę, skąd księżniczka Elżbieta wiedziała, że będzie miała dziecko. Nim matka zdążyła odpowiedzieć, odzywa się jej młodsza siostra:

— Skąd wiedziała?... Przecież ona umie czytać, a gazety od paru miesięcy już o tym pisały.

Na zdrowy rozum

— Bardzo brzydko się pan spisał! Miałem do pana całkowite zaufanie, a pan oszukał mnie tak paskudnie!...

— Jest mi naprawdę przykro. Ale co miałem zrobić? Przecie w żaden sposób nie mógłbym oszukać takiego, który by nie miał do mnie zaufania!